Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 7 września 1934 r. 1129.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"Rytas" o znaczeniu bałtyckiej konferencji gospodarczej. "Rytas" Nr.201 z 4.IX.1934. Art. p.t."Po zakończeniu bałtyckiej konferencji gospodarczej". Streszczenie:

1 września r.b. zakończyła się V-ta bałtycka konferencja gospodarcza w Tallinie.

Idea ściślejszej współpracy gospodarczej pomiędzy państwami bałtyckiemi wyłoniła się z chwilą odzyskania niepodległości przez państwa bałtyckie.Państwa te miały wiele wspólnych cech w swej strukturze gospodarczej,a w związku z tem wiele wspólnych interesów.

Na ostatniej konferencji gospodarczej rozważono szereg spraw i przyjęto szereg rezolucyj.Obecnie z chwilą politycznego porozumiania pomiędzy trzema państwami bałtyckiemi ułatwione będzie również rozstrzygnięcie problemów współpracy gospodarczej.Należy przeto oczekiwać,że rządy państw bałtyckich wytkną sobie,jako zadanie realizację,wysuniętych przez uczestników konferencji postulatów.-

Vygandas-Puryckis o potrzebie budowania twierdzy wyzwolenia Wilna. "Musų Vilnius" Nr.15 /IX.1934/Art.p.t."Budujmy twierdzę wyzwolenia Wilna". Streszczenie:

Przyjazdy Polaków do Niepodległej Litwy,dość dziwne wyskoki niektórych wybitnych osobistości litewskich w dyskusjach w sprawie wileńskiej,pogłoski prasy o różnych sposobach porozumienia się z Polakami - wszystko to mogło nie u jednego wywołać przekonanie,że oto Litwa prawdopodobnie porozumie się z Polakami z pominięciem Wilna,zaś uciemiężona stolica z biegiem czasu zostanie zapomniana.

Ktoby tak sądził, byłby w błędzie. Przyjazdy Polaków do Niepodległej Litwy niczego nadzwyczajnego nie dowodzą. Jeśli chcą, niech przyjeżdżają i przyglądają się, jak Litwini pracują i żyją. Niechaj Polacy też widzą, jak żywe jest w Narodzie Litewskim pragnienie wyzwolenia uciśnionej stolicy. Niech się przekonają, że idea wyzwolenia Wilna nie jest czemś narzucanem zgóry lub ze strony, lecz szczerym i głębokim ruchem narodowym. Litwa niema nic do ukrywania przed Polakami.

To też nie należy się uskarżać na wydawanie przepustek Polakom na wjazd do Litwy. To zaś, że znajdują się ludzie, którzy czasami pogadają nie tak, jak należy lub nawet inaczej myślą - to nie powinno nikogo zniechęcać. Ludzie inaczej myślący w sprawie wileńskiej, są w Litwie "białemi krukami", których długo trzeba szukać. Niema też żadnej podstawy twierdzić, jakoby opinja społeczna nie popiera akcji wileńskiej.Pogłosek nigdy nie zbraknie.

Postanowienie wyzwolenia Wilna w społeczeństwie i rządzie nietylko nie zmalało, lecz przeciwnie - wzrosło. Nic więc się nie zmieniło. Nic nie jest gorzej. Troszczyć się jednak trzeba nietylko,by nic się nie pogorszyło, lecz również i o to,by wszystko szło ku lepszemu. Praca nad wyzwoleniem Wilna w całym kraju zależy przedewszystkiem od Zw.Wyzw.Wilna.Jeśli on będzie pracował, będą wyniki,jeśli zaś pracować nie będzie - wyników również nie będzie.

W tem miejscu autor artykułu mówi o roli fortecy w walce i nawołuje, by wszyscy przyczynili się do stworzenia z Żelaznego Funduszu Wileńskiego właśnie takiej fortecy wyzwolenia Wilna.

Obecnie jeszcze twierdza ta buduje się i nie jest używana.Gdy jednak budowa zostanie ukończona, wszyscy zobaczą, jak wielce pożyteczna będzie ona w walce o Wilno.

W dalszym ciągu autor nawołuje, by pomimo trudności pieniężnych ludność składała w miarę możności datki na Fundusz Wileński i by datki te były składane ciągle.Litwa posiada ok.2,5 milj.mieszkańców.Jeśli przypuścić,że połowa tej liczby będzie składała miesięcznie na Fundusz Wileńskie po 10 centów,w takim razie wyniesie to rocznie po 1 lt.20 cnt.,czyli ogółem 1.750.000 x 120 = = 2.100.100 lt. Składając rocznie taką sumę stworzą Litwini taką fortecę,która umożliwi prowadzenie poważnej pracy nad wyzwoleniem.

Na zakończenie autor przyznaje, iż narazie sumy ofiarowywane na rzecz wyzwolenia Wilna są bardzo małe i stwierdza, że jest to wynik złej propagandy.-

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"R y t a s" o z a k o ń c z e n i u b a ł t y c k i e j k o n f e r e n c j i g o s p o d a r c z e j. "Rytas" Nr.201 z 4.IX.1934. Art. p.t."Po zakończeniu bałtyckiej konferencji gospodarczej". Streszczenie:

1 września r.b. zakończyła się V-ta bałtycka konferencja gospodarcza w Tallinie.

Idea ściślejszej współpracy gospodarczej pomiędzy państwami bałtyckiemi wyłoniła się z chwilą odzyskania niepodległości przez państwa bałtyckie. Państwa te miały wiele wspólnych cech w swej strukturze gospodarczej, a w związku z tem wiele wspólnych interesów.

Na ostatniej konferencji gospodarczej rozważono szereg spraw i przyjęto szereg rezolucyj. Obecnie z chwilą politycznego porozumienia pomiędzy trzema państwami bałtyckiemi uzgodnione będzie również rozstrzygnięcie problemów współpracy gospodarczej. Należy przeto oczekiwać, że rządy państw bałtyckich wytkną sobie, jako zadanie realizację wysuniętych przez uczestników konferencji postulatów.

V y g a n d a s - P u r y c k i s o p o t r z e b i e b u d o w a n i a t w i e r d z y w y z w o l e n i a W i l n a. "Musų Vilnius" Nr.15 /IX.1934/ Art. p.t. "Budujmy twierdzę wyzwolenia Wilna". Streszczenie:

Przyjazdy Polaków do Niepodległej Litwy, dość dziwne wyskoki niektórych wybitnych osobistości litewskich w dyskusjach w sprawie wileńskiej, pogłoski prasy o różnych sposobach porozumienia się z Polakami - wszystko to mogło nie u jednego wywołać przekonanie, że oto Litwa prawdopodobnie porozumie się z Polakami z pominięciem Wilna, zaś uciemiężona stolica z biegiem czasu zostanie zapomniana.

Ktoby tak sądził, byłby w błędzie. Przyjazdy Polaków do Niepodległej Litwy niczego nadzwyczajnego nie dowodzą. Jeśli chcą, niech przyjeżdżają i przyglądają się, jak Litwini pracują i żyją. Niechaj Polacy też widzą, jak żywe jest w Narodzie Litewskim pragnienie wyzwolenia uciśnionej stolicy. Niech się przekonają, że idea wyzwolenia Wilna nie jest czemś narzuconem z góry lub ze strony, lecz szczerym i głębokim ruchem narodowym. Litwa niema nic do ukrywania przed Polakami.

To też nie należy się uskarżać na wydawanie przepustek Polakom na wjazd do Litwy. To zaś, że znajdują się ludzie, którzy czasami pogadają nie tak, jak należy lub nawet inaczej myślą - to nie powinno nikogo zniechęcać. Ludzie inaczej myślący w sprawie wileńskiej, są w Litwie "białemi krukami", których długo trzeba szukać. Niema też żadnej podstawy twierdzić, jakoby opinja społeczna nie popiera akcji wileńskiej. Pogłosek nigdy nie zbraknie.

Postanowienie wyzwolenia Wilna w społeczeństwie i rządzie nietylko nie zmalało, lecz przeciwnie - wzrosło. Nic więc się nie zmieniło. Nic nie jest gorzej. Troszczyć się jednak trzeba nietylko, by nic się nie pogorszyło, lecz również i o to, by wszystko szło ku lepszemu. Praca nad wyzwoleniem Wilna w całym Kraju zależy przedewszystkiem od Zw.Wyzw.Wilna. Jeśli on będzie pracować, będą wyniki, jeśli zaś pracować nie będzie - wyników również nie będzie.

W tem miejscu autor artykułu mówi o roli fortecy w walce i nawołuje, by wszyscy przyczynili się do stworzenia z Żelaznego Funduszu Wileńskiego właśnie takiej fortecy wyzwolenia Wilna.

Obecnie jeszcze twierdza ta buduje się i nie jest używana. Gdy jednak budowa zostanie ukończona, wszyscy zobaczą, jak wielce pożyteczna będzie ona w walce o Wilno.

W dalszym ciągu autor nawołuje, by pomimo trudności pieniężnych ludność składała w miarę możności datki na Fundusz Wileński i by datki te były składane ciągle. Litwa posiada ok.2,5 milj. mieszkańców. Jeśli przypuścić, że połowa tej liczby będzie składała miesięcznie na Fundusz Wileński po 10 centów, w takim razie wyniesie to rocznie po 1 lt.20 cnt., czyli ogółem 1.750.000 x 120 = 2.100.100 lt. Składając rocznie taką sumę stworzą Litwini taką fortecę, która umożliwi prowadzenie poważnej pracy nad wyzwoleniem.

Na zakończenie autor przyznaje, iż narazie sumy ofiarowywane na rzecz wyzwolenia Wilna są bardzo małe i stwierdza, że jest to wynik złej propagandy.-

K r o n i k a.

U d z i a ł S o w i e t ó w w k o n f e r e n c j i k o l e j o w e j w K o w n i e. Prasa kowieńska /z 4.IX.1934/: Elta donosi z Moskwy, iż według wiadomości "Tassa", na międzynarodową konferencję kolejową, jaka zostanie otwarta w Kownie, wyjedzie delegacja sowiecka w składzie przedstawicieli komisarjatu Komunikacji Piwowarowa, Jaropolskiego i Pożerskiego.-

W y j a z d l i t e w s k i e j d e l e g a c j i h a n d l o w e j d o D a n j i. Prasa kowieńska /z 4.IX.1934/: W tych dniach wyjechali do Kopenhagi dla prowadzenia z Danją rokowań w sprawie zawarcia umowy handlowej dyrektor Departamentu Ekonomicznego M.S.Z. p.Kuzminskas, dyrektor D-tu handlowego p.Norkaitis. Litwa może eksportować do Danji różne produkty rolnicze. Układy potrwają przeszło tydzień. Jednocześnie zapozna się delegacja litewska z duńskim rynkiem.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ
I ŻYCIE SPOŁECZNE.

"L i e t. A i d a s" o r o l i V o l d e m a r a s a w w y p a d k a c h z 7 c z e r w c a. "Liet.Aidas" Nr.197 /IX.1934/ Art.p.t."Czego uniknięto?" Streszczenie:

28-miu uczestników niefortunnych wypadków 7 czerwca publicznie zabrało głos w prasie i przyznało się do błędu. Ludzie ci przyznali, iż wielce zawinili wobec rygoru wojskowego i naczelnego wodza. Żałują oni swego występku i obiecują cierpliwą i spokojną pracą odkupić swój błąd. Takie publiczne przyznanie się do winy i błędu jest bezwzględnie czynem męskim. Ludzi tych przekonano, że wychodząc z bronią na ulicę przysłużą się oni Litwie. Dziś jednak sami oni zobaczyli, że czyn ich był niebezpieczny dla kraju. Jako na inspiratora tych wydarzeń wskazują oni na Voldemarasa. Ten wiedział co robi. Zdawał on sobie sprawę, jakie zgubne skutki może pociągnąć dla Litwy jego czyn, lecz na nic nie zwracał uwagi. Powodując się ślepą nienawiścią, zdecydowany on był iść do zamierzonego celu, chociażby nawet przez zagładę Litwy.

Dopiero dziś okazało się, iż wypadki 7 czerwca były owocem długiej zawziętej działalności, prowadzonej systematycznie i planowo. Wyszło najaw, że już w 1930 r. Voldemaras naradzał się ze swymi zwolennikami nad sposobem zdobycia środków dla zorganizowania i rozszerzenia opozycyjnej akcji "wilków" /Zw.Żelaznego Wilna -przyp. Red./. Wysunięto projekt zajęcia się przemytem kokainy. Voldemaras nawet i ten plan zaakceptował, lecz wątpiąc, czy przemyt przyniesie dostateczną ilość środków, zapowiedział, iż będzie się starał uzyskać pieniądze od jednego państwa ościennego.

Od tego czasu rozpoczęły się stosunki Voldemarasa z zagranicą. Stwierdzono, że Voldemaras kilkakrotnie odwiedzał mieszkanie pewnego obcokrajowca, zawsze pozostając tam przez czas dłuższy. Ustalono również, że po każdej takiej wizycie obcokrajowiec ten zawsze wyjeżdżał zagranicę. Owoce działalności Voldemarasa poczęły się stopniowo przejawiać, a cała Litwa opleciona została brudną siecią fantastycznych plotek. Akcja ta prowadzona była przedewszystkiem w wojsku, wśród oficerów. Jednakże niewszyscy oficerowie dali się wziąć na lep tych wersyj. Niewątpliwie jednak większa część oficerów-uczestników zamachu pod wpływem propagandy przekonana była o pożyteczności swej akcji.

Agenci Voldemarasa, działając według jego instrukcyj, wszystkich oczerniali, a tylko jego wynosili pod niebiosa. Usiłowali oni przekonać, że tylko Voldemaras potrafi ocalić Litwę przed niechybną zgubą. W ten sposób łajdakom tym udało się wyprowadzić w pole nawet dobrych patrjotów. Pomimo wszystko jednak nie można całkowicie usprawiedliwić tych, którzy przyłączyli się do zamachu 7 czerwca, chociażby nawet czynili to bez osobistego wyrachowania. Bo przecież pogłoski nie mogą usprawiedliwić pogwałcenia rygoru wojskowego i podniesienia ręki na swój rząd. A uczestnicy zamachu nie mieli oprócz plotek żadnych innych argumentów.

Wniknąwszy w rzeczywistość nie mogliby oni nie zobaczyć, że narodowy rząd litewski wiele uczynił oraz, że Litwa realizuje swe aspiracje narodowe. Trzeba szerzej ujmować sprawę. Trzeba porównywać życie Litwy z życiem państw sąsiednich.

To też stwierdzić wypada, że chociaż większość uczestników wypadków z 7 czerwca nie działało ze złej woli, jednak zawiniło xxxx, dając tak łatwo wiarę obelgom. Nie oznacza to jednak, by została przed nimi zamknięta droga naprawienia błędów. Każdy szczery patrjota i porządny Litwin, zawsze może przyłączyć się do wielkiej państwowej pracy twórczej.-

K r o n i k a .

Z m i a n y n a s t a n o w i s k a c h d y r e k t o r ó w g i m n a z j ó w ."Liet.Aidas" Nr.198 /IX.1934/:Wicedyrektor gimnazjum państwowego w Możejkach p.René de la Croix został zwolniony ze stanowiska /pozostając, jako nauczyciel/, na jego zaś miejsce powołano nauczyciela Ant.Januszeviciusa.

Wicedyrektor państwowego gimnazjum w Szawlach Michał Bartoszewicz został zwolniony ze stanowiska, pozostając ,jako nauczyciel.

Wicedyrektor gimnazjum państwowego w Poniewieżu Karol Kluksin został zwolniony ze stanowiska i pozostał, jako nauczyciel.

Na miejsce zwolnionego dyrektora gimnazjum franciszkanów w Kretyndze Wacława Szlangerisa powołany został ks.St.Papaleigis.-

Na miejsce dyrektorki gimnazjum żeńskiego św.Kazimierza w Kownie Kaz.Lauksinajti powołana została siostra Bernarda Czesnaitisówna.-

S p r a w a p r o j e k t u u s t a w y o o r g a n i z a c j a c h .Prasa kowieńska /z 5.IX.1934/:Rada Stanu zakończyła już opracowanie projektu ustawy o organizacjach i w tych dniach prześle go Gabinetowi Ministrów. Rada wprowadziła do projektu ustawy szereg zmian. Po opublikowaniu ustawy w ciągu pewnego czasu organizacje będą musiały ponownie zaregestrować się u naczelnika powiatu.-

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

S t o s u n k i w k ł a j p e d z k i e j p a r a f j i e w a n g e l i c k i e j ."Liet.Aidas" Nr.188 /IX.1934/:W 13-tu kłajpedzkich parafjach ewangelickich księża są obcokrajowcami, przeważnie obywatelami niemieckimi.

Ponieważ ogólna ilość parafij ewangelickich wynosi w Kraju Kłajpedzkim 20, przeto wspomnieni księża-obcokrajowcy stanowią przygniatającą większość.-

S t o s u n k i w s ą d o w n i c t w i e k ł a j p e d z k i e m ."Liet.Aidas" Nr.198 /IX.1934/:Ostatnio w pewnej sprawie wezwany został w charakterze świadka do sądu w Szyłokarczmie niejaki M.Zamalis.

W trakcie przewodu okazało się, że sędzia nie zna jezyka litewskiego, świadek zaś nie chciał mówić po niemiecku, a wezwany tłumacz bardzo źle włada litewskim. Gdy świadek oświadczył, iż pragnie bezpośrednio porozumiewać się z sędzią w jęz.litewskim, sprawa została odroczona na czas nieokreślony.

Pismo zaznacza, iż dowodzi to, że do dziś dnia są jeszcze w Kraju Kłajpedzkim sędziowie, którzy nie znają języka państwowego.-

S p r a w a p r o c e s u S a s s a i N e u m a n n a .Prasa kowieńska /z 5.IX.1934/:Jak podają, sprawa organizacyj przeciwpaństwowych dr.Neumanna i pastora Sassa ma wpłynąć na wokandę Sądu Wojennego w końcu listopada lub początku grudnia. Jak długo sprawa może potrwać trudno powiedzieć, ale obeznani ze sprawą prawnicy przypuszczają, że proces może się przeciągnąć ok.2 miesięcy.-

S p r a w a z w o ł a n i a s e j m i k u k ł a j p e d z k i e g o .Prasa ryska /z 4.IX.1934/:Dn.6 września ma być zwołany sejmik kłajpedzki dla wysłuchania deklaracji nowego Dyrektorjatu.-

Z w a l c z a n i e h i t l e r y z m u .Prasa ryska /z 4.IX.1934/: Komendant m.Kłajpedy zabronił radjosłuchaczom przejmowania z zagranicy przemówień i pieśni, których treść mogłaby wywołać publiczne oburzenie i podszczuwać jedną warstę ludności przeciwko drugiej.Za naruszenie tego rozporządzenia grozi grzywna do 5 tys.lt., więzienie do 3-ch miesięcy i wysiedlenie z Kłajpedy.-